

Krzysztof J. KILIAN

W poszukiwaniu nowego modelu racjonalizmu

In Search of a New Model of Rationalism

Obudzony z metafizycznej drzemki Kant odkrywa, że „(...) rozum wnika w to tylko, co sam wedle swego pomysłu wytwarza”.¹ Na nie szczęście w ówczesnej fizyce niepodważalnie królowała mechanika newtonowska. Nawet Kant do tego stopnia zafascynowany był jej osiągnięciami, że założył, iż struktury, które poznający podmiot narzuca na świat, są stałe i nie ulegają zmianom.

Do drugiej połowy XIX wieku panowało przekonanie, że fizyka newtonowska adekwatnie opisuje świat, że jest prawdziwa i nieobalalna. Stanowić więc mogła punkt archimedesowy w dalszym opisie świata. Adekwatnie opisany świat dawałby gwarancję racjonalności naszych postępowań badawczych: filozoficznych i naukowych. Pojawienie się geometrii nieeuklidesowych w drugiej połowie XIX w. stanowiło pierwsze poważne ostrzeżenie zarówno dla epistemologii kantowskiej, jak i dla fizyki newtonowskiej. Została podważona newtonowska koncepcja absolutnej przestrzeni, kantowska aprioryczna forma oglądu, gdy okazało się, że możliwe są różne geometrie, za pomocą których w różny sposób opisać możemy jeden świat. Kryzys w nauce został dopiero zażegnany przez Einsteina. Zanim do tego doszło, powstały konwencjonalizm i empiriokrytycyzm, pierwsze koncepcje filozoficzne próbujące ustosunkować się do kryzysu w nauce. Rodzi się filozofia nauki, którą kontynuowało Koło Wiedeńskie i Karl Popper.

Filozofia nauki nie była i nie jest wyłącznie filozoficzną refleksją nad nauką. Ta ostatnia z racji olbrzymich tryumfów w ostatnich dwóch stuleciach pretendowała do wzorca racjonalnego (bo skutecznego) postępowania. Uprawianie filozofii nauki nastawionej na poszukiwanie bądź po-

¹ I. Kant: *Krytyka czystego rozumu*, tom 1, tłum. R. Ingarden, Warszawa 1986, s. 26.

stulowanie opisów tych „niezawodnych” procedur postępowania stanowić miało racjonalną awangardę filozofii. Takie pojmowanie filozofii nauki po tym, czego dokonał Paul K. Feyerabend, jest już nie do przyjęcia. Niemniej jednak kryzys w ramach światopoglądu naukowego nie zmusza nas, na szczęście, do rezygnacji z racjonalizmu tylko dlatego, że jego dotychczasowe programy się nie powiodły. Chciałbym więc w tym eseju wskazać na perspektywy rozwoju racjonalizmu.

Z perspektywy historycznej pierwszą oznaką kryzysu filozofii nauki jako wzorca racjonalnego postępowania, trwającego po dziś dzień, były lata 1931—1932. Szczyt rozkwitu Koła Wiedeńskiego, a konkretnie dyskusja toczona na łamach „Erkenntnis” pomiędzy Rudolfem Carnapem, Otto Neurathem i nikomu wtedy jeszcze bliżej nie znanym Karolem Popperem w sprawie tzw. zdań protokolarnych. Mam tu na myśli następujące teksty: Carnapa *Die physikalische Sprache als Universalsprache der Wissenschaft* i *Über Protokollsätze*; Neuratha *Protokollsätze* oraz krótką krytyczną notę Poppera². Dyskusję inicjuje artykuł Carnapa *Die physikalische Sprache als Universalsprache der Wissenschaft*. Zasadniczy tok jego wywodów jest następujący. Każde zdanie nauki da się przełożyć na język fizykalny. Wszystkie jej zdania opierają się na doświadczeniu. Raporty z doświadczenia nazywa Carnap zdaniami protokolarnymi. Język, do którego należą te zdania nazywa językiem protokolarnym.³ Jego zdania są nieodwoływalne, ponieważ stwierdzać mają najprostsze rozpoznawalne fakty, opisując bezpośrednio treści przeżyć, fenomeny. Tym samym stanowią przesłanki dla pozostałych zdań nauki.⁴ Miały one być zdaniami nieodwoływalnymi i prawdziwymi w przeciwieństwie do uniwersalnych praw nauki, które należało uzasadniać.⁵ Neurath ostro przeciwstawia się takiemu pojmowaniu języka protokolarnego i fizykalnego. Argumentuje, iż nie można zbudować idealnego języka opierającego się na czystych zdaniach atomowych⁶, ponieważ w języku tym występują terminy dalekie od precyzji. Przyczyną tego jest fakt występowania w języku fizykalnym nieprecyzyjnych terminów historycznego języka potocznego.⁷ Język nauki stanowi połączenie języka potocznego z językiem fizykalnym.⁸ Przynajmniej on język nauki do statku, który w czasie rejsu zmuszony jest do przeprowadzania niezbędnych napraw i jednoczesnego trzymania kursu.⁹

² Por. „Erkenntnis” II, 1931, s. 432—465; „Erkenntnis” III, 1932, s. 204—214, 215—227.

³ Por. R. Carnap: *Die physikalische Sprache als Universalsprache der Wissenschaft*, „Erkenntnis” II, 1931, s. 438.

⁴ *Ibid.*, s. 438—439.

⁵ *Ibid.*, s. 446.

⁶ Por. O. Neurath: *Protokollsätze*, „Erkenntnis” III, 1932, s. 204.

⁷ *Ibid.*, s. 2044.

⁸ *Ibid.*, s. 205.

Zbudowanie takiego czystego, tj. pozbawionego nieprecyzyjnych terminów języka nazywa metafizyczną fikcją.¹⁰ Na gruncie swej koncepcji wykazuje możliwość odwoływania zdań protokolarnych, dyskredytując tym samym koncepcję Carnapa.¹¹ Nie podaje jednak żadnych reguł akceptacji bądź odrzucania zdań protokolarnych, ograniczając się do stwierdzenia, iż dane zdanie protokolarne można albo odrzucić, gdy jest niezgodne z pozostałymi zdaniem systemu nauki, bądź tak zmodyfikować ten system, by był zgodny z nowo przyjmowanym zdaniem.¹² Carnap broniąc swego stanowiska nie przedstawił żadnych merytorycznych argumentów obalających koncepcję Neuratha, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, iż możliwe są dwie różne, równouprawnione metody budowania języka nauki.¹³ Spojrzenie Carnapa, w jego własnym mniemaniu, gwarantować ma większą swobodę poznawczą, nie stawiając żadnych ograniczeń co do formy zdania protokolarnego.¹⁴ Neurath jako pierwszy w ramach empirycznego podejścia do nauki zwrócił uwagę na możliwość odwoływania zdań protokolarnych. Spojrzenie Poppera, zastępujące konfirmację kontrświadcstwem, zdaniem Carnapa, stanowi „(...) najbardziej radykalne przewyżczenie każdego absolutyzmu”.¹⁵

Redukcja terminów nauki do terminów spostrzeżeniowych i zdań ogólnych do zdań protokolarnych miała zabezpieczyć pewność wyników osiągniętych w nauce i wykluczyć z niej wypowiedzi metafizyczne, bezsensowne, zakłócające jej należyte funkcjonowanie.

W roku 1934 ukazuje się *Logik der Forschung*. Dokonuje tam Popper drobiazgowej krytyki koncepcji Carnapa i Neuratha zdań protokolarnych i formułuje swoją własną koncepcję zdań bazowych. Podstawowe zarzuty względem koncepcji Carnapa są następujące. Pozostaje on przy podstawowych ideach psychologizmu maskując je ujęciem formalnym.¹⁶ Niepodważalność zdań protokolarnych czyni z nich bezwartościowe narzędzie poznawcze. Proponowany przez Carnapa czysty język fenomenalny wcale nie jest pozbawiony zabarwienia teoretycznego. Co prawda bazę nauki stanowią fakty, ale nie jest ona trwała, tak jak życzyłyby sobie tego Carnap, lecz ulega zmianie wraz ze zmianą teorii.¹⁷ Carnapowskie zdania o bezpośrednich treściach przeżyć milcząco zakładają, że o uzasadnieniu

⁹ *Ibid.*, s. 206.

¹⁰ *Ibid.*, s. 207.

¹¹ *Ibid.*, s. 208—210.

¹² *Ibid.*, s. 209.

¹³ Por. R. Carnap: *Über Protokollsätze*, „Erkenntnis” III, 1932, s. 215.

¹⁴ *Ibid.*, s. 227.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ K. Popper: *Logika odkrycia naukowego*, tłum. U. Niklas, Warszawa 1977, s. 96.

¹⁷ *Ibid.*, s. 94.

zdań decyduje odczucie przekonania. Przekonanie zaś może być tylko tym, co skłania nas do poddania analizie danego zdania, ale to wszystko. Ani Carnap, ani Neurath zdają się tego nie dostrzegać. Brak reguł akceptacji i odrzucania zdań protokolarnych w koncepcji Neuratha czyni z nich, zdaniem Poppera, bezwartościowe narzędzie poznawcze, ponieważ brakuje kryterium demarkacji.¹⁸

Zdania orzekające o zajściu zdarzenia i spełniające określone wymogi formalne i materialne nazywa Popper zdaniami bazowymi.¹⁹ Wprowadza jednocześnie do swej metodologii element konwencjonalizmu, gdyż to my decydujemy, które zdania należy przyjąć jako zdania bazowe.²⁰ Decyzje dotyczące przyjmowania zdań bazowych uzależnione są od pytań formułowanych na gruncie teorii, którą się posługujemy. Ona to sugeruje nam klasy zdań, z których wybieramy bazowe.²¹ Widać tu wyraźnie pewnego rodzaju sprzężenie zwrotne pomiędzy teorią a jej zdaniami bazowymi. O przyjęciu bądź odrzuceniu danej teorii czy też jej pewnej części decydują zdania bazowe, których wybór jest uzależniony od tej teorii. Sam akt wyboru zdań bazowych ma być, zdaniem Poppera, częścią zastosowania danego systemu teoretycznego. Jak już zostało wspomniane, zdania te nie są na gruncie jego koncepcji nieodwoływalne. Jeśli zajdzie potrzeba, każde zdanie można poddać dalszym testom, używając jako probierza innych zdań bazowych i zdań uniwersalnych. *Regressus ad infinitum* eliminowany jest tu przez postulat potencjalnej sprawdzalności każdego zdania bazowego. Każde takie zdanie musi dać się sprawdzić, a nie faktycznie zostać sprawdzone. Sprawdzanie przerywane jest w momencie, gdy żaden z badaczy nie kwestionuje danego zdania bazowego, a podejmowane, gdy pojawią się wątpliwości co do danego zdania. Zawsze zdania bazowe przyjmowane są, gdy wiążą się logicznie z teorią; przyjmujemy je w trakcie sprawdzania teorii. Mają one być odpowiedziami na pytania, które stawia dana teoria.²² Zdania bazowe, tak jak i nasze obserwacje, są już interpretacjami w świetle teorii (zarówno zakładanej jak i sprawdzanej), dlatego więc należy szukać dla niej kontrprzypadków. Weryfikacje zawsze będą łatwiejsze do znalezienia.²³

Ten pozornie peryferyjny dla racjonalności postępowania naukowego problem zdań protokolarnych (bazowych) z czasem okazał się problemem zasadniczym. Dla neopozytywistów zdania protokolarne stanowiły pro-

¹⁸ *Ibid.*, s. 97.

¹⁹ W kwestii formalnych i materialnych wymogów stawianych zdaniom bazowym przez Poppera por. *ibid.*, s. 55–90, oraz *Conjectures and Refutations. The Growth of Scientific Knowledge*, Routledge and Keagan Paul, London 1963, s. 386.

²⁰ Por. Popper: *Logika...*, s. 88.

²¹ *Ibid.*, s. 90.

²² *Ibidem.*

²³ *Ibid.*, s. 91.

bierz rzetelności postępowania badawczego, były gwarantem jego racjonalności. Dyskredytująca wiedźczyków kontrmetodologia Popperowska podważyła dogmat apodyktyczności zdań protokolarnych. Jego falsyfikacjonizm nie bez przyczyny zwany również hipotetyzmem, wykazał tymczasowy charakter twierdzeń naukowych. Wykazał również, iż tymczasowe twierdzenia nauki sprawdzane są przy pomocy zdań o konwencjonalnym charakterze. Jedynym, co pozostawało pewne i niepodważalne, to metoda: logika odkrycia naukowego, gwarantująca racjonalność postępowania badawczego. Przed Popperem naukę pojmowano jako *episteme*, wiedzę pewną. Teraz pewna pozostała już tylko metoda: krytyczny racjonalizm. Jego krytycyzm nie sprowadza się do żadnej z odmian sceptycyzmu, lecz do tego, co ochrzczone zostało mianem „fallibilizmu” („omylności”), czyli do postawy głoszącej, iż wszystko to, co w danym momencie uznaliśmy za dowiedzione, później może być poddane w wątpliwość. Racjonalizm pojmuje Popper w następujący sposób: wiedza (w tym wiedza naukowa) rozwijająca się zgodnie z regułami metodologicznymi jest ucieleśnieniem ludzkiej racjonalności. Reguły te są regułami racjonalnego postępowania badawczego. Stanowią wzorzec racjonalnego postępowania w ogóle.²⁴ W analizie teorii naukowych wiodącą rolę gra kontekst uzasadnienia, a nie kontekst odkrycia. Pierwszorzędne znaczenie ma rekonstrukcja logicznych kroków wiodących do odkrycia. Popper nigdy nie stał na stanowisku, że wszelka wartościowa wiedza to wiedza naukowa. Chodzi mu raczej o przestrożę, aby więcej nie powtórzyły się negatywne konsekwencje filozofii Hegla. Nie można filozofować nie uwzględniając osiągnięć nauki. Pogardzanie faktami naukowymi i klasyczną logiką stworzyło sytuację, w której dialektycznie, pod pozorem naukowości, można było uzasadnić dowolny absurd. Sprzeczność bowiem była oznaką rewolucyjnego podejścia do filozofii.²⁵

Metodologia Popperowska to metodologia normatywna, opierająca się na fundamentalnej dla niej idei falsyfikacjonizmu. Jego spojrzenie na naukę ma dialektyczny charakter. Jest ona permanentnym obalaniem coraz to nowych hipotez. Mamy hipotezę (*conjecture*), która jest tezą, następuje jej obalenie (*refutation*), czyli antyteza, po czym przychodzi nowa hipoteza jako synteza. Koncepcja ta znacznie lepiej uchwyciła naukę w jej rozwoju niż koncepcje neopozytywistyczne.²⁶ Obalenie hipotezy to nic innego, jak jej falsyfikacja. Możliwość falsyfikacji hipotez miała być gwarantem racjonalności postępowania badawczego: mamy pewną metodę,

²⁴ Por. np. K. Popper: *Nędz historycyzmu*, Warszawa 1984, s. 98.

²⁵ Por. K. Popper: *Hegel i nowy trybalizm*, [w:] *Filozofować w kontekście nauki*, Kraków 1987, s. 19–20.

²⁶ Por. H. Skolimowski: *Interactive Mind in the Participatory Universe*, "The World and I", February 1986, s. 456–459.

dzięki której wnioskować możemy, że postępowanie nasze jest racjonalne. Stąd już prosta droga do przekonania, iż dla wszelkiego poznania znaleźć można racjonalne podstawy. Do połowy lat sześćdziesiątych, czyli do momentu pojawienia się prac Kuhna i Feyerabenda, wszelkie ataki na falsyfikacjonizm Poppera były chybione.

Struktura rewolucji naukowych zawiera wiele osiągnięć Poppera: dialektyczny charakter rozwoju nauki, jej historyczną naturę i przekonanie, że zrozumienie, na czym polega wzrost wiedzy, to zrozumienie istoty nauki. Wprowadzona przez Kuhna idea paradygmatu była znacznie szersza od Popperowskiej idei *conjecture* (hipotezy, teorii), można ją rozumieć jako pojęciową superstrukturę rządzącą rozwojem nauki w określonym czasie. Idea paradygmatu w znacznym stopniu podważyła Popperowską ideę racjonalnej rekonstrukcji wzrostu wiedzy. Podważyła również możliwość jednoznacznych falsyfikacji, tym samym atakując Popperowską ideę racjonalności nauki. Kuhn zastąpił istniejący standard racjonalności nauki (*refutability*) nowym standardem: zgodą społeczności naukowej co do akceptacji bądź odrzucenia danego paradygmatu.²⁷

Kolejną przesłanką, która zachwiała ideą racjonalności nauki, były koncepcje Kuhna i Feyerabenda dotyczące niewspółmierności interteoretycznej. Feyerabend mówi o niewspółmierności ontologicznej i językowej. Źródłem pierwszej jest zmiana fundamentalnego przekonania o strukturze każdego przedmiotu i strukturze świata pod wpływem zmiany obrazu świata: Zmiana pojęcia przedmiotu powoduje, że świat poprzedniej teorii całkowicie znika, a konsekwencją zmiany obrazu świata jest zmiana języka. Kuhn jako o przyczynach niewspółmierności mówi o wiedzy milczącej i zmianie ontologii. Wzorcowe rozwiązania problemów kształtują wiedzę milczącą zdobytą przez naukowców. Język teorii naukowych nie jest nigdy precyzyjnie definiowany, stosuje się go mętnie, milcząco. Poza tym pozostaje on pod wpływem ontologii, teorii i wartości preferowanych przez uczonych. Zwolennicy innych paradygmatów odmiennie pojmować będą język naukowy i metodologiczne kryteria ocen. Wynikiem tego może być to, że obserwacje naukowe dokonywane w świetle różnych paradygmatów będą niewspółmierne, bo dotyczyć będą innego świata opisanego w innym języku.²⁸

Dzięki wysiłkom Kuhna i Feyerabenda okazało się więc, że dwie teorie mogą być wzajemnie nieprzekładalne. Zdania bazowe (twierdzenia obser-

²⁷ Szerzej na ten temat por. H. Skolimowski: *Evolutionary Rationality*, [w:] R. S. Cohen et al. (eds.): *PSA 1974*, D. Riedel Publishing Company, Dordrecht—Holland, s. 191—197.

²⁸ Dogłębną analizę niewspółmierności teoretycznej w koncepcjach Kuhna i Feyerabenda zawiera praca K. Jodkowski: *Teza a niewspółmierności w ujęciu Kuhna i Feyerabenda*, Lublin 1984.

wacyjne) jednej teorii mogą się nie pokrywać (nie mieć analogonów) ze zdaniem drugiej teorii. Jak więc dokonywać falsyfikacji? Na dobrą sprawę Popperowskie kryterium racjonalności postępowania badawczego, intersubiektywny krytycyzm oparty na idei odrzucalności — upada.

Racjonalności postępowania badawczego, w umiarkowanym okresie swego rozwoju filozoficznego, bronił Feyerabend argumentując na rzecz możliwości racjonalnego wyboru pomiędzy teoriami, mimo niemożliwości krytyki jednej teorii przez drugą.²⁹ Zaproponował on sześć takich procedur, z których wszystkie stanęły przed identycznymi trudnościami. Dotyczyły one nieporównywalności niewspółmiernych teorii i braku obiektywnych kryteriów wyboru spośród niewspółmiernych teorii. Dlatego też Feyerabend zarzucił to stanowisko, pozostając tym samym przy ideach niewspółmierności i podkreślając olbrzymie trudności w utrzymaniu tezy o racjonalności postępowania badawczego.³⁰

Destrukcyjne wyniki prac Kuhna i Feyerabenda są niewątpliwe. Zwłaszcza dotyczy to Feyerabenda, który w *Against Method* wykazał chwiejność naszego pojmowania teorii naukowej, prawa naukowego i samego pojęcia racjonalności nauki. Nie mamy już pewności, czym jest prawda w nauce i czym jest sama nauka. Feyerabend zakwestionował przez nikogo dotychczas nie kwestionowane założenie o niezmienności metody naukowej. Twierdzi on, i popiera to poważnymi argumentami, że każda idea metodologiczna była kiedyś podważona, ponieważ z czasem zaczęła hamować rozwój wiedzy. W swej głośnej pracy zakwestionował jeszcze jedną ideę: podział między tym, co racjonalne a tym, co nieracjonalne. Dotychczas spory pomiędzy różnymi szkołami filozofii nauki były właśnie sporami o charakterystyczną dla nauki racjonalność postępowania, poszukiwano bądź adekwatnego jej opisu, bądź postulowano jej określony model.³¹ Zdaniem Feyerabenda nie istnieje nic takiego jak charakterystyczna dla nauki racjonalność postępowania badawczego.³² Gdzie więc należy szukać racjonalności?

²⁹ Por. P. K. Feyerabend: *Reply to Criticism. Comments on Smart, Stellars and Putnam*, [w:] R. S. Cohen and M. W. Wartofsky (eds.): *In Honor of Philip Frank*, "Boston Studies in the Philosophy of Science" vol. 2, Humanities Press. Inc., New York 1965, s. 232—233.

³⁰ Szerzej na ten temat por. K. Jodkowski: *Problem wyboru spośród niewspółmiernych teorii (Analiza stanowiska P. K. Feyerabenda z tzw. okresu umiarkowanego)*, „Studia Filozoficzne” 1984, nr 1, s. 109—120 oraz K. Jodkowski: *Od krytycznego racjonalizmu do anarchizmu epistemologicznego*, [w:] A. L. Zacharjasz (red.): *Profile racjonalności*, Lublin 1988, s. 137—158.

³¹ Por. Jodkowski: *Od krytycznego racjonalizmu...*, s. 149.

³² Zagadnienie, czy Feyerabend odrzuca tylko racjonalność nauki, czy też kwestionuje tzw. „zwykły” racjonalizm nie jest do końca wyjaśnione. Por. Jodkowski: *ibid.*, s. 151—152.

Przed ukazaniem się *Against Method* powstały dwie niezależne drogi. Chciałbym wskazać na perspektywy trzeciej. Pierwsza to droga Feysera-benda z okresu umiarkowanego, wspomniana już wyżej. Druga to niedokończona, wielokrotnie zapowiadane dzieło Poppera *Postscript — After Twenty Years*, które stanowić miało suplement do *Logik der Forschung*. Niestety, nigdy się nie ukazało i mówi się, że Popper pracuje nad nim po dziś dzień. Prawdopodobnie zasadniczą część dzieła stanowić miały teksty: *Epistemology Without Knowing Subject* oraz *On the Theory of Objective Mind*.³³ W tekstach tych przemilczany jest problem falsyfikowalności. Powołuje tam Popper nowego gwaranta dla racjonalności postępowania badawczego. Jest nim świat trzeci wraz ze swą autonomią: świat teorii i problemów, świat argumentacji krytycznej. Mówi się tam, że każda teoria jest racjonalna w tej mierze, w jakiej próbuje rozwiązać nowe problemy i czyni to lepiej niż jej poprzedniczka.³⁴ Autonomia świata trzeciego polega na tym, że idee przelane na papier zaczynają żyć swoim własnym życiem, badający je ludzie dostrzegają istniejące w tych ideach „problemy same w sobie” nie dostrzeżone przez innych. Na tym nieprzerwanym strumieniu teorii, problemów i sytuacji problemowych dokonujemy racjonalnych działań wybierając teorie lepsze, śmielsze. Mówi się, że wybieramy te teorie, które więcej przewidują, mają więcej sprawdzalnych konsekwencji.³⁵ Takie postępowanie ma być postępowaniem racjonalnym.³⁶

Rozwiązanie Poppera nie każdego może zadowolić. Nie ono samo jest jednak najważniejsze. O wiele bardziej istotne jest, iż w jego filozofii *implicite* tkwią pewne wskazówki popychające nas ku nowemu racjonalizmowi. Oto one:

1. Ideał nauki jako *epistémé* okazał się mrzonką. Za czasów Kartezjusza mawiano: *mode geometrico demonstrata*. Dziś już niestety afirmująco nie możemy powiedzieć *mode physico demonstrata*. Nauka nie może stanowić dla nas wzorca racjonalnego postępowania, ponieważ daleko jej do tak obiecywanej ścisłości i precyzji. Jej metody nie są ani niezawodne, ani skuteczne.

2. Okazało się, że z nauki nie da się wyrugować metafizyki. Mało tego, dziś otwarcie mówi się, że jest ona warunkiem koniecznym wszelkiego poznania naukowego. Einsteina dręczyło metafizyczne przekonanie o jedności Wszechświata, zaowocowało ono wspaniałymi teoriami. Można

³³ Por. Skolimowski: *Evolutionary Rationality*, s. 197—198.

³⁴ Por. K. Popper: *Epistemologia bez podmiotu poznającego*, tłum. A. Tarnalska, „Literatura na Świecie” 1984, nr 12, s. 391—394.

³⁵ *Ibid.*, s. 392.

³⁶ *Ibidem*.

w tym miejscu zaryzykować stwierdzenie, iż nauka to nic innego jak metafizyka doświadczalna.³⁷

3. Celem nauki jest wyjaśnianie tego wszystkiego, co przyjdzie nam na myśl jako godne wyjaśnienia. Już prawda nie jest ostatecznym celem nauki. Jest potrzebna niewątpliwie, tylko jak do niej dotrzeć? Sformułowanie: „Przychodzi nam na myśl jako godne wyjaśnienia” oznaczać oczywiście może udzielanie odpowiedzi na pytania typu: „Ile diabłów mieści się na końcu szpilki?”, ale może i powinno oznaczać coś ważniejszego. Świat, w którym żyjemy rzuca nam wyzwania a nauka powinna je odczytać. Jawi się ona więc jako konieczna forma naszego istnienia w świecie.

4. Świat trzeci jest bez wątpienia przykładem metafizycznego tłumaczenia tego, co do tej pory nie dało się ściśle wytłumaczyć. Gdy załamała się idea odrzucalności jako gwaranta racjonalności nauki, zostaje wprowadzony świat trzeci jako jej adwokat. Ratuje się w ten sposób racjonalność, gdyż bez niej trudno jest wyobrazić sobie jakiegokolwiek efektywne działanie.

To wszystko, co do tej pory napisałem, bardzo mgliście wskazuje kierunek przyszłej drogi. U schyłku życia, mając świadomość przebytej drogi i rezultatów jakie osiągnął, Husserl powiedział: „Prześniłem swój sen o filozofii”. Ja nie chciałbym u schyłku swojego życia powiedzieć, iż prześniłem swój sen o racjonalizmie. Dlatego tak głęboko utkwiły mi w pamięci słowa Henryka Skolimowskiego: „Rationality must be an aid to man's understanding of the world around him; and an aid to man's struggle for a meaningful and fulling existence.”³⁸ Czy słowa te nie wskazują, dokąd powinien zmierzać racjonalizm? Wiąże się to w moim odczuciu z dwoma, z wielu możliwych, sposobami uprawiania filozofii: a) na zasadzie „co by tu jeszcze wymyślić, czego nikt wcześniej nie wymyślił” oraz b) z podejmowaniem i rozpoznawaniem wyzwań, jakie rzuca nam świat. Racjonalność polegałaby tu na poszukiwaniu wszystkich możliwych środków do realizacji tego celu.

Czy do tej pory potrafiliśmy rozpoznawać wyzwania, jakie rzuca nam świat? Co najmniej od czasów Francisca Bacona czuliśmy się panami świata. Zachłystywaliśmy się jego maksymą *Scientia est potentia*. Z czasem okazało się, że nie rozumiemy ani tej maksymy, ani świata, gdyż w imię panowania nad światem niszczymy go skrupulatnie. Czy nie jest to wystarczająca przesłanka do wyrwania się z dotychczasowej, tak mało efektywnej (w sensie pozytywnym) tradycji kulturowej? Czy nie nadszedł już zwiastowany przez Nietzschego czas *Übermenscha*?

³⁷ Sam termin zapożyczyłem od Abramowskiego.

³⁸ Skolimowski: *Evolutionary...*, s. 213.

„«Przemiana wszystkich wartości»: oto moja formuła na akt najwyższego opamiętania się ludzkości”.³⁹

Sądzę, że wiem, w którym kierunku należy zdążać. Należy podjąć badania nad wypracowaniem takiego programu poznawczego, który byłby holistyczny i analityczny zarazem.

Gdzie należy szukać płaszczyzny, na której holizm byłby zgodny z analitycznością? Jediną płaszczyzną, która jest im z pewnością wspólna, jest rozum. Rozum z jednej strony holistyczny, syntetyzujący, pretendujący do widzenia całości i czasem przez to tak ogólny, że gdzieś po drodze jego odniesienie do fizycznego świata się zaciera. Z drugiej strony rozum analityczny, szukający precyzji, oczywistości, rozkładający na czynniki, atomizujący. Już w punkcie wyjścia napotykamy jednak na trudności. Czy rozum może być holistyczny i analityczny zarazem? Mam świadomość, że rozłącznie traktowane badawcze programy holistyczny i analityczny nie dały pożądaných rezultatów. Nie rozumiemy świata, skoro go niszczymy! Nie można tu obwiniać konkretnych koncepcji filozoficznych lub konkretnych ideologii. Trzeba sięgnąć głębiej, do korzeni naszego naukowo-technicznego poglądu na świat. Winien temu jest światopogląd zorientowany na doraźne korzyści materialne, nastawiony na materialne panowanie nad światem, a nie na symbiozę z nim. Nie czujemy się dziś częścią Wszechświata, mówimy o sobie jako o jego zdobywcach. „In the programme or utopia I am suggesting we must treat nature as subject, as a part of our outer skin which cannot be damaged without causing damage to ourselves.”⁴⁰ Te słowa wypowiedziane przez Henryka Skolimowskiego brzmią co najmniej dziwnie, jeśli patrzymy na nie przez pryzmat rozumu analitycznego. Są nieostre i wieloznaczne, gdyż przemawiają raczej do serca niż do rozumu.

Istnieli tacy ludzie, konkretne podmioty poznające, którzy zdawali się mieć rozum zarazem analityczny i holistyczny. Przykładem jest Albert Einstein. Tworząc najlepszą, jak na razie, teorię Wszechświata z jednej strony kierował się, jak sam pisał we wspomnieniach, metafizycznym przekonaniem o jedności naszego uniwersum, które z drugiej strony chciał zamknąć w *stricte* analityczne formuły matematyczne.

Moim zdaniem pierwszym krokiem do pogodzenia umysłów analitycznego i holistycznego winna być obustronna rezygnacja z pewnych nawyków poznawczych. Jeśli chodzi o rozum analityczny, to za koncepcją ewolucyjnej racjonalności Henryka Skolimowskiego podać można następującą listę wyrzeczeń tego rozumu:

³⁹ F. Nietzsche: *Ecce Homo*, tłum. L. Staff, Warszawa 1989, s. 115.

⁴⁰ H. Skolimowski: *Technology and Human Destiny*, The Dr. S. Radhakrishnan Institute for Advanced Study in Philosophy, University of Madras 1983, s. 27.

- nie cała wiedza redukuje się do praw fizyki;
- jej metody są niewystarczające do analizy fenomenu życia na wysokim poziomie złożoności;
- nie można ograniczać się do prostych, izolowanych systemów, ponieważ my jako żywe systemy jesteśmy połączeni skomplikowanymi sieciami relacji z całym Wszechświatem;
- w poszukiwaniu wiedzy dotyczącej skomplikowanych systemów życiowych spotykamy ogrom wzajemnych relacji nie dających się wzajemnie określić, lecz umożliwiających nam znacznie lepsze zrozumienie fenomenu życia, niż za pomocą ograniczonej liczby określonych relacji;
- nie istnieją absolutne, aprioryczne reguły rządzące poszukiwaniem wiedzy;
- język musi umieć wyrażać nie tylko empiryczne, ale i pozaempiryczne treści;
- zachowanie i działanie dużych, złożonych systemów nie zawsze da się wyjaśnić za pomocą zachowania i działania jego części składowych;
- prawdy nauki są co najwyżej prawdami cząstkowymi. Istnieją inne rodzaje i źródła prawdy, dla których prawdy nauki nie są autorytatywne;
- idea postępu materialnego jest niewystarczająca ani do wyjaśnienia postępu wiedzy, ani ewolucyjnych procesów człowieka.⁴¹

Odnosnie rozumu holistycznego mam kilka postulatów. Należy zatrzymać się na takim poziomie ogólności twierdzeń, który warunkowałyby sensowną nad nimi dyskusję. Sensowną, czyli taką, w której dyskusja nad poszczególnymi argumentami spełniałaby założone wcześniej warunki, a przynajmniej jeden podstawowy: nauka, mimo iż jest „niepewna” i omylna, to nadal stanowi jedno z lepszych narzędzi rozumu w penetracji świata. Nie oznacza to, że uprawomocnienia teorii filozoficznych należy szukać w nauce, ale lekceważyć jej nie wolno. *A priori* nie można przeważać szali ani na korzyść filozofii, ani na korzyść nauki. Ponadto jeśli dana teoria filozoficzna nie może pozostawać w sprzeczności z teoriami naukowymi, ponieważ nie znaleźliśmy w nich dostatecznych racji do odrzucenia lub akceptacji tej teorii, to rodzi to podstawowe pytania: czy jedna prawda istnieje w nauce a druga w filozofii? Czy jest to jedna, czy też wiele prawd? A jeśli jedna, to która? Nie wolno nam *a priori* wykluczyć następujących możliwości: prawda holistyczna i analityczna mogą istnieć obok siebie albo być swoimi komponentami bądź też być względem siebie niewspółmierne. Nie wolno nam również wykluczyć takiej sytuacji, że wszystkie wspomniane wyżej możliwości mogą zachodzić równocześnie. (Zagadnienie to wymaga odrębnej analizy). Już od czasów Kanta wiemy, że nie czytamy księgi przyrody, ale ją piszemy. Pojawia się pytanie o wie-

⁴¹ Por. Skolimowski: *Evolutionary Rationality*, s. 209—210.

dzę obiektywną. Jeśli, jak to widzi Popper, jest to wiedza bez tego, który wie, to jak wąski wycinek stanowi wiedza obiektywna w całości naszej wiedzy? Stosując Ingardenowską terminologię, wiedza bez tego, który wie, to przedmiot bytowo samoistny, niezależny od poznającego podmiotu. Pod to pojęcie podpada wiedza o matematycznej strukturze Wszechświata — nie stworzyliśmy jej, lecz tylko odkryliśmy, że pewne relacje w świecie dadzą się wyrazić za pomocą formuł matematycznych. Znamy tylko fragment tak pojmowanej wiedzy, fragment ograniczony do naszych możliwości „widzenia” świata. Wizualny aspekt świata, między innymi prawa optyki, jest nam znany odkąd mamy adekwatny narząd do jego percypowania. Bez oka świat miałby dla nas zupełnie odmienną, również obiektywną, postać. Śmiem wątpić, czy powstałoby wtedy Einsteinowskie równanie $E=mc^2$, gdyż c byłoby dla nas bytem nieznanym. Kosmologia nie uwzględniająca istnienia światła też z pewnością byłaby wiedzą obiektywną, też odkryłaby sieć relacji dotyczących świata zewnętrznego. Bez ucha prawa akustyki byłyby również nieznanne. Mimo to z pewnością stworzylibyśmy fizykę — wiedzę obiektywną, tylko nie uwzględniałaby ona tego aspektu świata. Zatem to, że wiemy i to, co wiemy, zależne jest od możliwości naszych zmysłów i rozumu. W zależności od różnych konstytucji podmiotu wiedza obiektywna jawi się nam w różnych swoich aspektach.

A co z wiedzą filozoficzną? W jakim sensie jest ona obiektywna? Z pewnością istnienie swoje zawdzięcza poznającemu podmiotowi. Jest więc przedmiotem intencjonalnym, niesamoistnym bytowo. Poznanie w nauce kończy się (oczywiście nie w sensie ostatecznym) odkryciem określonej struktury, pewnym punktem dojścia, będącym punktem wyjścia ku dalszym poszukiwaniom. Dotarcie do niego, to dotarcie do prawdy. Na czym miałyby to polegać i czy w ogóle można mówić o punkcie dojścia w filozofii? Przypomina on raczej linię horyzontu, do której się idzie, a nigdy się nie dochodzi. W czym miałyby się przejawiać obiektywność wiedzy filozoficznej? W nauce poznać, znaczy prawdziwie bądź fałszywie. A w filozofii? Jak na razie nasuwa mi się tylko jedno rozwiązanie. Obiektywne, filozoficzne poznanie świata to odczytanie wyzwań, jakie on nam rzuca, tych wyzwań, których nauka nie chce lub nie może odczytać.

Zaprezentowane wyżej postulaty rezygnacji z określonych nawyków poznawczych rozumu holistycznego i analitycznego stanowić mogą dopiero punkt wyjścia dla stworzenia nowej, fundamentalnej metodologii, łączącej oba sposoby myślenia. Metodologii, która zdolna by była odrzucić wszelkie swoje postulaty, gdyby okazało się, że hamują one dalszy rozwój wiedzy. Tylko czy taka metodologia jest w ogóle możliwa? Czy nie jest to kolejna pułapka dla rozumu?

SUMMARY

Philosophy of science aspires in its assumptions to become a model of rational conduct. Controversies between its different schools were basically controversies about rationality of conduct, which is characteristic of science. This problem is here examined through the seemingly peripheral question of protocol sentences. The present essay demonstrates that this problem eventually became an essential one for it led philosophy of science to a serious crisis, which continues into the present day. It turned out that the question whether scientific conduct is rational conduct can no longer be answered with positive unequivocation.

In the present essay I try to demonstrate that a crisis within a scientific view of the world does not compel us to give up rationalism only because its existing programmes have failed. I also try to indicate new perspectives for the development of rationalism.

